

Joanna Zegzula-Nowak¹

Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra

IMMANENTYZM GEORGE'A BERKELEYA W ŚWIETLE POLEMIKI HENRYKA ELZENBERGA Z KAZIMIERZEM AJDUKIEWICZEM

Henryk Elzenberg uważany jest za jednego z najbardziej radykalnych oponentów szkoły lwowsko-warszawskiej². Historycy filozofii podkreślają, że pozostawał w opozycji zarówno do założeń programowych szkoły Twardowskiego (szczególnie metafizycznych i metodologicznych), jak i stanowisk oraz koncepcji prezentowanych przez poszczególnych jej reprezentantów. Przy czym należy zauważyć, że krytyka tej formacji intelektualnej nigdy nie stanowiła dla tego filozofa celu samego w sobie. Każda jego polemika bowiem dotyczyła poglądów opozycyjnych do tych, które sam reprezentował i których w ten sposób bronił. Często też negacja stanowiska danego „twardowszczyka” stanowiła dlań punkt wyjścia do tworzenia lub rozwoju własnych poglądów. Wśród wypowiedzi krytycznych autora *Kłopotu z istnieniem* wobec „twardowszczyków” znalazły się zarówno mające postać obszernych artykułów naukowych, recenzji i sprawozdań, jak i mające formę aforystyczną, zwięzłe, kilku- lub kilkudziesięciozdaniowe zapiski. Ponadto niektóre z nich mają postać luź-

¹ Autorka jest stypendystą w ramach Poddziałania 8.2.2 „Regionalne Strategie Innowacji”, Działania 8.2 „Transfer wiedzy”, Priorytetu VIII „Regionalne Kadry Gospodarki” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej i z budżetu państwa



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Lubuskie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



² Zob. J. Woleński, *Szkola Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa 1997, s. 199-200; L. Hostyński, *Układacz tablic wartości*, Lublin 1999, s. 278-279; W. Tyburski, *Elzenberg*, Warszawa 2006, s. 19.

nych notatek, skrótowych zapisów myśli. Wiele z nich znalazło swój wyraz także w korespondencji naukowej i nie zostało dotąd opublikowanych. Przykładem tego jest polemika Elzenberga z Kazimierzem Ajdukiewiczem dotycząca interpretacji stanowiska George'a Berkeleya.

Henryka Elzenberga interpretacja immanentyzmu Berkeleya

Elzenberg w rozprawie *Domniemany immanentyzm Berkeleya w świetle analizy tekstów* polemizuje z tradycyjną immanentystyczną interpretacją koncepcji tego filozofa, którą reprezentował także K. Ajdukiewicz w książce *Zagadnienia i kierunki filozofii* oraz w rozprawie *Epistemologia i semiotyka*. Należy uściślić, że pierwszy zarys rozprawy Elzenberga powstał we francuskojęzycznej wersji w 1953 roku, w postaci komunikatu *L'idealisme de Berkeley est-il un idéalisme immanent*, przygotowywanego na IX Międzynarodowy Zjazd Filozoficzny w Brukseli. Natomiast w ostatecznej, polskojęzycznej wersji tekst został przedstawiony dopiero w 1964 roku i włączony do zbioru pism różnych autorów pt. *Szkice filozoficzne Romanowi Ingardenowi w darze*³.

Z kolei list-replika Ajdukiewicza datowany jest na 1953 rok, a więc jego odpowiedź dotyczyła pierwszej, francuskojęzycznej wersji tekstu Elzenberga. Ze względu na to, że analiza tekstu z 1964 roku koresponduje z treścią listu-repliki Ajdukiewicza, odwołuję się także do tej wersji artykułu.

W myśl klasycznej interpretacji Berkeleya uważa się, zdaniem Elzenberga nie całkiem zasadnie, za inicjatora idealizmu immanentnego. Podawszy w wątpliwość obowiązującą interpretację Berkeleyowskiego stanowiska, polemista powołał się na ustalenia filozofów anglosaskich i poddał analizie wybrane fragmenty dzieł filozofa, których dotąd w jego przekonaniu nie uwzględniano w interpretacji bądź interpretowano niewłaściwie.

Analizując poglądy Berkeleya, autor *Kłopotu z istnieniem* przyznawał, że filozof ten jest niekwestionowanym subiektywistą ontologicznym, jednak niekoniecznie musi to pociągać za sobą stanowisko idealizmu immanentnego. Co do kwestii, że Berkeley uważał, iż „Każde coś, co nie jest świadomym podmiotem, istnieje tylko o tyle, o ile jakiś podmiot sobie to uświadamia”⁴, panuje według Elzenberga powszechna zgodność. Jednakże pogład ten wskazuje jedynie na pewną zależność przedmiotu (jego ist-

³ Zob. J. Zubelewicz, *Bibliografia Henryka Józefa Marii Elzenberga*, Warszawa 2012, s. 335, 338; zob. także H. Elzenberg, *Domniemany immanentyzm Berkeleya w świetle analizy tekstów*. W: tenże, *Z historii filozofii*, Kraków 1995, s. 313.

⁴ Tamże, s. 314.

nienia) od postrzegającego go podmiotu. Innymi słowy, przedmioty nieświadome mogą istnieć o tyle, o ile istnieją jakieś podmioty, które je sobie uświadamiają⁵. Jest to, jak podkreślał Elzenberg, teza ramowa koncepcji autora *Traktatu o zasadach poznania ludzkiego*.

Problem pojawił się w dalszej części interpretacji tego stanowiska. Istota bowiem tej zależności (przedmiotu w jego istnieniu od uświadomienia go sobie przez podmiot) może być „różnego rodzaju, zachodzić przy różnych stosunkach między jednym a drugim”⁶ (przedmiotem a podmiotem). Co ważne, według polemisty sam Berkeley uważał, że „natura zachodzącego [...] stosunku nie jest podana”⁷. Klasyczna interpretacja Berkeleyowskiego stanowiska kieruje się ku ujmowaniu tej zależności w duchu immanentyzmu. Odmawia się zatem przyznania przedmiotom postrzeganym rzeczywistego istnienia. Twierdzi się mianowicie, że przedmioty świata zewnętrznego nie istnieją realnie, niezależnie od podmiotu postrzegającego, lecz tkwią immanentnie w podmiocie, stanowią jedynie pewne jego wewnętrzne modyfikacje. Innymi słowy, „To co nazywamy »ciałami«, są to tylko zespoły jakości zmysłowych i nic więcej; jeśli z ciało usunąć jakości, to nie zostaje nic. A więc: a) świat zewnętrzny składa się wyłącznie z jakości postrzeganych, b) wszystkie własności [...] są subiektywne. Świat składa się tylko z postrzeżeń: poza postrzeżeniami nic w nim nie ma. Dla przedmiotów świata zewnętrznego »istnieć« znaczy: być postrzeganym (*esse = percipi*)”⁸. W związku z tym przedmiotom (ciałom) nie można przypisać istnienia w sensie dosłownym.

Elzenbergowska polemika z interpretacją immanentyzmu autorstwa Ajdukiewicza

Wśród rodzimych przedstawicieli tego typu interpretacji Elzenberg wymienił obok Ingardena właśnie Kazimierza Ajdukiewicza. Pisał o tym następująco: „rzeczy to »twory psychiczne«⁹ (Ajdukiewicz), »elementy przeżycia« (Ingarden) [...]. Nieskończone są tu oczywiście różnice, pod względem trzeźwości czy fantazyjności, konkretnie obrazowego czy abs-

⁵ Zob. tenże, *L'idealisme de Berkeley est-il un idéalisme immanent*. W: tenże, *Z historii filozofii...*, s. 259.

⁶ Tenże, *Domniemany immanentyzm Berkeleya...*, s. 315.

⁷ Tamże.

⁸ W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1993, t. 2, s. 107.

⁹ Zob. K. Ajdukiewicz, *Epistemologia i semiotyka*. W: tenże, *Język i poznanie*, Warszawa 1965, s. 109.

trakcyjnego ujęcia. W oczach poety Yeatsa Berkeley [...] jest tym, który dowiódł, że »wszystko jest snem« [...], na przeciwległym zaś biegunie chłodny analista Ajdukiewicz, pragnąc sprawę ująć możliwie ściśle, mówi o »składnikach« świadomości, pozostających do niej w takim mniej więcej stosunku, jak »stosunek cechy do przedmiotu w tę cechę wyposażonego«, lub może »części do całości«¹⁰.

Elzenberg zauważył, że wśród filozofów anglosaskich – głównie w kręgu badaczy opracowujących i wydających spuściznę Berkeleya – zaczęły się jednak pojawiać odmienne od tradycyjnej interpretacji jego stanowiska. Elzenberg powołał się nie tylko na dzieła powszechnie znane i przyjmowane za podstawę interpretacyjną koncepcji filozoficznej Berkeleya (*Traktat o zasadach poznania ludzkiego*¹¹, *Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*¹²), ale także na jego *Dzienniki filozoficzne (Philosophical Commentaries)* oraz esej *Nowa teoria widzenia*. Dodatkowo nawiązał wprost do samych wypowiedzi komentatorów Berkeleya zawartych w ich artykułach (Calkins, Luce, Hicks, Fraser). Interpretacje te zmierzały ku odrzuceniu tezy o immanentyzmie stanowiska Berkeleya, utrzymując, że jest on „czystą iluzją i legendą”¹³. Co więcej, jak podkreślał Elzenberg: niektórzy interpretatorzy odrzucali nawet pogląd uznający Berkeleya za idealistę. Pojawiły się zatem interpretacje koncepcji Berkeleyowskiej w duchu realizmu (Fischer, Fraser, Baird, Luce). W tym ujęciu przyjmuje się, że rzeczy zmysłowe nie stanowią jedynie modyfikacji postrzegającego podmiotu. Stanowią one zaś zjawiska postrzegającemu podmiotowi prezentowane i co prawda od umysłu zależne, ale nie na sposób modusu czy

¹⁰ H. Elzenberg, *Domniemany immanentyzm Berkeleya...*, s. 316-317; zob. tenże, *L'idealisme de Berkeley...*, s. 261; zob. także K. Ajdukiewicz, *Epistemologia i semiotyka...*, s. 111.

¹¹ Zasadniczo treść fragmentów, na które powoływał się Elzenberg, zgodna jest z treścią polskiego wydania z 1956 roku w Bibliotece Klasyków Filozofii (*Traktat o zasadach poznania ludzkiego*, Warszawa 1956). Jednakże zgodność ta nie zawsze jest dosłowna. Pierwszy tekst Elzenberga dotyczący Berkeleya powstał już w 1953 roku, a więc na trzy lata przed tym wydaniem dzieła. Zapewne zatem, przynajmniej w przypadku pierwszego tekstu, filozof korzystał z pierwszego polskiego wydania z 1890 roku w tłumaczeniu F. Jezierskiego, opublikowanego pt. *Rzecz o zasadach poznania*. Ze względu jednak na brak dostępu do pierwszego wydania oraz fakt, że treść fragmentów tego dzieła Berkeleya, które cytował Elzenberg, nie odbiega co do sensu od wydania z 1956 roku, odwołuję się jedynie do tego wydania.

¹² Elzenberg powoływał się m.in. na zbiór pism Berkeleya, wydany w oryginale przez M. Withon Calkins w 1901 roku: *Essays, Principles, Dialogues with selections of other writings*.

¹³ H. Elzenberg, *L'idealisme de Berkeley...*, s. 258.

atrybutu¹⁴. Tym samym przyjmuje się, że choć rzeczy zmysłowe są zależne od postrzegającego je podmiotu, to zależność ta nie pociąga za sobą tezy o immanentym charakterze tej relacji. Oznacza to, że choć świat zewnętrzny istnieje w umyśle, to nie stanowi już jedynie jego immanentnej treści.

Elzenberg przedstawił własne, nieco mniej radykalne stanowisko w tej sprawie. Zasadniczo zgodził się z nową interpretacją stanowiska Berkeleya, wskazując jednak także na pierwotną obecność pewnych rysów immanentyzmu w jego koncepcji. Przytaczając cytaty z dzieł filozofa, dowodził, że tezy immanentystyczne widoczne były jeszcze na początku jego twórczości (w *Dziennikach filozoficznych*¹⁵), podczas gdy już w dziełach późniejszych (*Zasady, Dialogi*) „uderza [...] wielka ilość wypowiedzi stwierdzających rzeczywistość świata zewnętrznego: Berkeley wciąż występuje przeciw zarzutowi iluzjonizmu czy akosmizmu swej filozofii”¹⁶. Uznał zatem, że interpretacja przeciwstawna tradycyjnej jest zasadna i „filozofia Berkeleya w swym nurcie głównym¹⁷ na pewno nie jest immanentyzmem. Prawdą natomiast jest również, że przez czas jakiś [...] Berkeley immanentystą jednak był i nie wydaje mi się, by śladom tego pierwotnego immanentyzmu można było zaprzeczyć zupełnie”¹⁸. Co ciekawe, autor *Kłopotu z istnieniem*, powołując się na wybrany fragment traktatu Berkeleya, przekonywał, że postać immanentyzmu, którą prezentował Ajdukiewicz, głosząca, iż rzeczy tkwią w umyśle na podobieństwo cech lub stanowią wręcz jego cechy, była odrzucana przez samego autora¹⁹. Teza Ajdukiewicza brzmiała następująco: „Otóż Berkeley bierze wy-

¹⁴ Zob. tenże, *Domniemany immanentyzm Berkeleya...*, s. 318.

¹⁵ Elzenberg powoływał się na konkretne fragmenty dzieła. Zob. G. Berkeley, *Dzienniki filozoficzne*, Gdańsk 2007, s. 13, 30, 32, 42, 54.

¹⁶ Tamże, s. 322. Elzenberg powoływał się przede wszystkim na wypowiedzi z *Traktatu* oraz *Dialogów* Berkeleya, ale także na późniejsze z *Dzienników*. Zob. G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego*. W: tenże, *Traktat o zasadach poznania ludzkiego. Trzy Dialogi między Hylasem i Filonousem*, Warszawa 1956, s. 57-58, 98; zob. *Trzy Dialogi między Hylasem i Filonousem*. W: tamże, s. 230, 231; zob. także G. Berkeley, *Dzienniki filozoficzne...*, s. 56, 124, 154.

¹⁷ Tzw. teza subiektywistyczna ramowa, co do której według Elzenberga istnieje powszechna zgodność interpretacji, sprowadza się jedynie do uznania, że Berkeley stał na stanowisku subiektywizmu ontologicznego. Zakłada ono, że każdy przedmiot niebędący przedmiotem świadomym istnieje, o ile jest postrzegany (o ile jakiś podmiot go sobie uświadamia). Istnienie przedmiotów zmysłowych zatem jest zależne od postrzegających je świadomych podmiotów. Zależność ta jest przedmiotem prezentowanego sporu w interpretacji (czy ma ona charakter immanentystyczny).

¹⁸ Tamże, s. 320-321.

¹⁹ Tamże, s. 326.

raz »postrzegać« w tym sensie, co »świadomie przeżywać«²⁰. Postrzeganie jest stosunkiem intencjonalnym podobnym do stosunku oznaczania, który wyprowadza ze świata psychiki do świata pozapsychoicznego. Przeżywanie zaś jest stosunkiem, w którym poszczególne składniki świadomości pozostają do podmiotu świadomości i który jest raczej podobny do stosunku cechy do przedmiotu w tę cechę wyposażonego lub może podobny do stosunku części do całości»²¹. Z kolei autor *Kłopotu z istnieniem* przekonywał, że sam Berkeley polemizował z takim ujęciem swego stanowiska. Argumentował następująco: „W paragrafie 49 *Zasad*, mianowicie, zarzut przeciwnika, dotyczący w danym wypadku specjalnie rozciągłości i kształtu, brzmiał: »jeżeli rozciągłość i kształt istnieją tylko w umyśle, to wynika z tego, że umysł jest rozciągly i posiada kształt«²²; uogólniając więc, zauważa Berkeley, można równie dobrze powiedzieć, że jest niebieski albo czerwony, bo niebieskość i czerwoność są »w nim«. Przeciw tak sformułowanemu zarzutowi zwraca się replika Berkeleya»²³.

Replika Kazimierza Ajdukiewicza

W toruńskich archiwaliach Elzenberga znajduje się odpowiedź Ajdukiewicza na tę polemikę. Autor książki *Zagadnienia i kierunki filozofii* wysłał bowiem Elzenbergowi list świadczący o tym, że otrzymał on od niego egzemplarz tekstu poświęconego interpretacji stanowiska Berkeleya.

W liście tym Ajdukiewicz zawarł odpowiedź na polemikę Elzenberga. Broniąc swego zdania, napisał, że jego interpretacja stanowiska Berkeleya oparta została na innej niż Elzenbergowska zasadzie metodologicznej. Zaznaczył też, że w wyborze tekstów nie odwołał się do tak bogatego

²⁰ Elzenberg odrzucał także tę interpretację Ajdukiewicza. Zanegował bowiem pogląd mający być równocześnie podstawą interpretacji immanentystycznej, zgodnie z którym Berkeley miałby pojmować postrzeganie nie jako akt intencjonalny, ale jako świadome przeżycie (przeżywanie). Elzenberg ripostował zatem: „Berkeley miałby mianowicie to swoje »postrzeganie« rozumieć swoiście: przeoczyć »moment intencjonalny zawarty w akcie spostrzegania« i krótko mówiąc, traktować »spozstrzeganie« jako »przeżycie«. Ale w świetle tekstów żadne z tych twierdzeń nie może być uznane za słuszne: Berkeley, nie używając tego terminu, wszędzie traktuje intencjonalność postrzegania jako coś rozumiejącego się samo przez się, postrzeganie zaś i przeżywanie rozróżnia” – tamże, s. 328; zob. także tenże, *Traktat o zasadach poznania...*, s. 68.

²¹ K. Ajdukiewicz, *Epistemologia i semiotyka...*, s. 111; zob. także tenże, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1983, s. 114-120.

²² G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania...*, s. 68.

²³ H. Elzenberg, *Domniemany immanentyzm Berkeleya...*, s. 325-326.

wyboru pism Berkeleya jak Elzenberg, wybierając tylko powszechnie uznawane za najbardziej reprezentatywne. Przyznał, że za słusnością tradycyjnej interpretacji przemawia pewna jej oczywistość, czyniąca stanowisko Berkeleya po prostu przekonującym i zwartym. Z wypowiedzi Ajdukiewicza wynika jednak, że nie odrzucał całkowicie poglądu polemisty i gotów był do dalszej dyskusji na ten temat. Ważne dla niego było bowiem to, że interpretacja Elzenberga znajdowała pewne odzwierciedlenie w pismach samego Berkeleya. W związku z tym Ajdukiewicz przyjął postawę godną wprawnego i świadomego historyka filozofii. Nie zaneogował stanowiska przeciwnego do własnego, nie poznał całkowicie faktów czy przesłanek, które legły u jego podstaw. Był zatem nie tylko otwarty na odmienne poglądy, ale także skłonny, jeśli kontrargumentacja okazałaby się wystarczająco zasadna, do zmiany swego sądu. Ajdukiewicz pisał do Elzenberga w liście datowanym na 6 września 1953 roku: „Dziękuję uprzejmie za przysłaną mi rozprawkę o Berkeleyu. Przeczytałem ją z dużą przyjemnością i wielką korzyścią. Zawiera ona polemikę z taką właśnie interpretacją Berkeleya, która mnie się wydawała słuszną. Wydaje mi się, że cytaty, na które się Pan powołuje świadczą o takim właśnie rozumieniu B. za jakim się Pan opowiada. Ja sam nigdy nie sformułowałem mojej interpretacji przez konfrontowanie jej z różnymi Berkeleyowskimi tekstami, opierałem ją na nielicznych tekstach z *Principiów* i z *Dialogów*. Głównym jednakże motywem przyjęcia mojej interpretacji Berkeleya było to, że przy niej udawało mi się tok argumentacji jego uczynić względnie przekonującym. Rzeczy są układami jakości zmysłowych, jakości zmysłowe stanowią »modi« podmiotu postrzegającego, »modi« nie posiadają bytu niezależnego, lecz istnienie ich polega na przysługiwaniu ich substancji. Zatem istnienie rzeczy spostrzeganych polega na przysługiwaniu ich podmiotowi. Tak mniej więcej układała mi się moja interpretacja. – Jestem bardzo ciekaw, czy przy interpretacji, którą Pan przyjmuje będzie można uznać argumentację Berkeleya zwartą. Byłbym bardzo wdzięczny za odpowiedź jak Pan to widzi”²⁴.

Znaczenie polemik wokół immanentyzmu dla współczesnej filozofii

Warto podkreślić, że polemika ta znajduje swą kontynuację także współcześnie. Najnowsze ujęcia stanowiska Berkeleya zmiernają bowiem w kierunku negacji tradycyjnego jego odczytywania i uznania interpreta-

²⁴ Materiały Archiwalne H. Elzenberga, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UMK w Toruniu, teczka Rps nr 1863/III.

cji antyimmanentystycznej proponowanej przez Elzenberga. Przykład tego obecny jest chociażby w monografii poświęconej koncepcji filozoficznej Berkeleya autorstwa Stanisława Kijaczki. Podobnie jak u Elzenberga, punktem wyjścia jest odniesienie do reprezentantów stanowisk zgodnych z interpretacją klasyczną (w tym, co ważne, także do Ajdukiewicza). Autor ten pisze następująco: „Czy Berkeley jest rzeczywiście, jak się dosyć powszechnie przyjmuje – by wskazać tylko na tak wybitnych myślicieli, jak George Edward Moore, Bertrand Russell, Edmund Husserl, Roman Ingarden czy Kazimierz Ajdukiewicz – klasycznym reprezentantem skrajnej wersji idealizmu epistemologicznego? Przypisywane Berkeleyowi stanowisko zakłada, że przedmioty percepcji są niesamoistne i całkiem zależne od przeżyć psychicznych podmiotu poznania, że wszechświat ma charakter mentalny i jest sprowadzony do treści poznawczych podmiotu lub podmiotów. [...] Czy obecne w idei-rzeczy²⁵ własności lub momenty charakteryzujące rzeczy zmysłowe mają całkowicie subiektywny charakter? Czy są jedynie przeżyciami psychicznymi podmiotu? Czy wreszcie samo istnienie doświadczanych rzeczy nie ma żadnego odpowiednika w rzeczywistości?”²⁶

Odpowiedź, którą formułuje Kijaczko na tak postawiony problem, koresponduje zaś w pełni ze stanowiskiem opozycyjnym wobec interpretacji tradycyjnej i zmierza w kierunku interpretacji w duchu realizmu. Pisze on bowiem następująco: „Analiza przedstawionych przez Berkeleya zasad poznania ludzkiego dowodzi, iż jego rozważania nie wiodą wcale do subiektywizmu, immanentyzmu i akosmizmu. Zmysłowe idee-rzeczy nie są epifenomenami świata idealnego, lecz stanowią »rezultat powszechnych znanych praw natury i pochodzą z zewnątrz«, istnieją »w sposób stały i prawidłowy, zgodnie z prawami natury«²⁷; [...]. Berkeley nieustannie podkreśla zewnętrzne uwarunkowanie i determinowanie poznania, skrępowanie myślenia i jego zewnętrzne pobudzenie. »Rzeczy, zwane dziełami natury, [...] nie zostały wytworzone przez akty woli ludzkiej ani nie są od nich zależne«²⁸ [...]. Idee-rzeczy nie są ani modyfikacjami podmiotu, ani elementami przeżycia, występują niezależnie od woli czy inicjatywy podmiotu i wyposażone są we własności, jakich on sam jest pozbawiony. Poznanie idei jest

²⁵ S. Kijaczko wyjaśnia, że: „W immaterialnej rzeczywistości istnieją, według Berkeleya, wyłącznie idee-rzeczy, czyli poznawalne i względne rzeczy zmysłowe jako jedyne rzeczywiste fakty świata przyrody”. S. Kijaczko, *Immaterializm: epistemologia i metafizyka. Próba interpretacji filozofii George'a Berkeleya*, Opole 2002, s. 51.

²⁶ Tamże, s. 54.

²⁷ G. Berkeley, *Traktat o zasadach poznania...*, s. 78.

²⁸ Zob. tamże, s. 146, zob. także tenże, *Dzienniki filozoficzne...*, s. 149.

przedmiotowo odniesione do różnych i zewnętrznych wobec umysłów bytów. [...] To, że idea jest aktualnym lub możliwym przedmiotem poznania, nie znaczy wcale, że jest wyłącznie treścią poznania czy aktem psychicznym. Zmysłowe idee-rzeczy, oprócz tego, że są doświadczane, są jeszcze czymś więcej – tworzą realną empiryczną rzeczywistość²⁹.

Warto zauważyć, że nie tylko główne założenie interpretacyjne tego autora zgodne jest zasadniczo z tym, które prezentował Elzenberg, ale wspólne są im także pewne metodologiczne podstawy. Kijaczko, podobnie jak autor *Kłopotu z istnieniem*, w celu uzasadnienia swego stanowiska i wykazania jego zgodności z oryginalną myślą Berkeleygo skonfrontował je z odpowiadającą mu treścią dzieł samego autora (*Dialogów, Traktatu oraz Dzienników*).

Polemika Elzenberga z Ajdukiewiczem ma współcześnie duże znaczenie także z tego powodu, że wskazuje ważne aspekty pracy i warsztatu historyka filozofii. Historyk filozofii musi bowiem uwzględniać nie tylko własne dokonania i ustalenia badawcze, ale także wszelkie inne istniejące poglądy i stanowiska dotyczące rozważanej problematyki, nawet całkowicie odmienne. Postawa ignorancji badawczej jest więc dalece niewskazana, a nawet szkodliwa dla poznawczego charakteru naukowej pracy. W związku z tym niewłaściwe metodologicznie jest także niezłomne trwanie na raz ustalonym stanowisku. Każdy wprawny historyk filozofii powinien być zatem gotowy do reinterpretacji własnych poglądów, jeśli zaistnieją ku temu odpowiednie okoliczności lub pojawią się nowe fakty przeczące dotychczasowym ustaleniom.

Immanentism of George Berkeley in light of the polemics between Henryk Elzenberg and Kazimierz Ajdukiewicz

Henryk Elzenberg brought up traditional immanentistic interpretation of George Berkeley's concept for dispute, which was considered as justified one by K. Ajdukiewicz. Analysing Berkeley's ideas Elzenberg reached the conclusion that this philosopher is unquestioned ontological subjectivist, however it doesn't have to entail the attitude of immanent idealism. Berkeley thought that the objects of perception, exist only if some subject realizes them. However, this opinion points only at some dependence of the object (its existence) on subject perceiving it, however it does not determine the character of its dependence. Classical interpretation of Berkeley's attitude directs at grasping this dependence according to the spirit of immanentism. Therefore, perceived objects are denied real existence.

²⁹ S. Kijaczko, *Immaterializm: epistemologia i metafizyka...*, s. 54-55.

It is claimed that the objects of outer world do not exist in reality, independently of perceiving subject but they lie immanently in the subject constituting only some inner modifications of it. Kazimierz Ajdukiewicz leaned towards such an interpretation as well. Elzenberg, however, basing on opinions of Anglo-Saxon philosophers and some selected and unconsidered until now pieces of Berkeley's works denied this interpretation in favour of interpretation in the spirit of realism propagating reality of perceived objects and outer world. Elzenberg also directed his dispute straight towards Ajdukiewicz who sent him a letter-reply. Defending his opinion he wrote that his interpretation of Berkeley's attitude was based on methodological rule other than that of Elzenberg. Ajdukiewicz's statement shows that he did not deny the attitude of polemicist entirely and was ready to further discussion on this topic.